

Różanek, Carnegie Hall

Nie będę tu się darł,
to nie Carnegie Hall,
są lepsze miejsca w nas
gdzie szeptu mają moc.

Nie będę kłął jak szewc
i z buta wjadę w głąb,
to nie Empire State,
tu sięgnąć da się słońc.

Nie będę tu się pruć,
bywa że guzik wiem,
stoję za tobą już,
nie za pancernym szkłem.

Dźwigamy tony słów,
za nami masa przejść,
nie będę płakał tu,
nie będę już ą ę.

Nam nieprędko minie pęd po
szaleńczą namiętność
i w pieszczot las,
masz w sobie coś co rwie tętno,
kopie prądem bezboleśnie,
to prawda, widzę ją dobra pełną
ilekroć patrzę w oczu głęboką
toń, rzucam broń,
puszczam się w siódme niebo
i w dziewiąty piekła krąg.

Nie będę tu się tłukł,
to nie jest MMA
gdy na pohybel złu
piję do ciebie tak.

To żaden casting cauch,
tu naga prawda jest,
nie będę szat już darł,
nie będę wył jak pies.

Nie będę tu się darł,
to nie Carnegie Hall,
gdy wiem już o co gram
wstaję i zrywam show.